Ryszard Kubisz

Prawa własności a efektywność ekonomiczna w teorii Ronalda Coase'a

Ronald Coase otrzymał w 1991 roku Nagrodę Nobla. Jego istotnym wkładem do teorii ekonomii są analizy zawarte w dwóch artykułach: *The Nature of the Firm* z 1937 roku oraz *The Problem of Social Cost*, który został opublikowany w roku 1960. W pierwszej z owych prac Coase opisywał rolę kosztów transakcyjnych w determinowaniu rozmiarów firm na rynku. W drugiej pracy Coase podjął problem negatywnych efektów zewnętrznych – kosztów zewnętrznych i ich związku z prawem własności[348]. W opinii wielu badaczy tym artykułem zapoczątkował on nową dyscyplinę zwaną *ekonomiczną analizą prawa* (*Law & Economics*)[349], rozwijaną później w duchu Coase'owskim między innymi przez naukowców z Uniwersytetu Chicagowskiego: ekonomistę Gary'ego Beckera i prawnika Richarda Posnera. Najistotniejszym elementem teorii Coase'a jest teoremat[350] dotyczący działania mechanizmu rynkowego w świecie pozbawionym kosztów transakcyjnych. W literaturze funkcjonuje wiele jego ujęć i istnieją kontrowersje co do rozumienia intencji Coase'a[351] oraz właściwości świata bez kosztów transakcyjnych[352].

---

348 W opinii Guido Calabresiego myśl obu artykułów jest zasadniczo taka sama, jednak *The Nature of the Firm* jest pisany z pozycji socjalistycznej, podczas gdy *The Problem of Social Cost* jest wyrazem libertarianizmu Coase'a – G. Calabresi, *The Pointlessness of Pareto: Carrying Coase Further*, Yale Law Journal, vol. 100, no. 5: March 1991, s. 1211, cyt. za: J.Sima, *Introduction to the Logic of Social Action*, s. 39, http://www.libinst.cz/osobni/sima/law_and_economics/BOOK_print.doc.

349 W. Block, *Ethics, Efficiency, Coasian Property Rights, and Psychic Income: A Reply to Demsetz*, The Review of Austrian Economics, vol. 8, no. 2, s. 61.

350 Pierwszym, który sformułował i nazwał teoremat Coase'a, był George Stigler – G. Stigler, *The Theory of Price*, New York 1966, s. 113, cyt. za: J. Godłów-Legiędź, *Znaczenie teorematu Coase'a i idei kosztów transakcyjnych w rozwoju ekonomii*, [w:] B. Polszakiewicz, J. Boehlke (red.), *Własność i kontrola w teorii i praktyce, Część 2*, Toruń 2008, s. 32.

351 J. Godłów-Legiędź, *op. cit.*, s. 33.

352 Jako przykład można podać stwierdzenie Coase'a, iż w świecie bez kosztów transakcyjnych można każdą transakcję przyspieszyć tak, że cała wieczność przeminie w mgnieniu oka – R. Coase, *The Firm, the Market and the Law*, Chicago and London 1990, s. 15.

Coase, odnosząc się do metodologii i prac wielu swych kolegów, postulował realizm w rozważaniach teoretycznych. Zdaniem Posnera jego teksty to proza eseisty, a skromny i zdroworozsądkowy styl czyni go „Georgem Orwellem współczesnej ekonomii”[353]. W swoim artykule z 1960 roku Coase poświęcił wiele uwagi modelowi świata pozbawionego kosztów transakcyjnych. W świecie tym zawieranie transakcji miałoby miejsce bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów (nie chodzi tu o brak kosztu alternatywnego czy ceny, ale brak dodatkowych kosztów związanych z samym zawarciem kontraktu, jak np. kosztu usługi notariusza związanej z dopełnieniem przewidzianej prawem formy czynności prawnej, czy też kosztów znalezienia kontrahenta)[354]. Jednakże z jego analiz można *a contrario* wyciągnąć wnioski dla rzeczywistego świata.

Coase przekonywał, że ze względu na wysokie koszty transakcyjne, będące przeszkodą w działaniu rynku, dobra mogą nie trafić do swych najbardziej efektywnych zastosowań, to znaczy – w wyniku wymian rynkowych tytuły własności do tych dóbr będą się znajdować w rękach osób, które nie będą ich najwyżej wartościować. Koszty transakcyjne mogą bowiem uniemożliwić wzajemne odnalezienie i sfinalizowanie transakcji przez najbardziej zainteresowane strony. Z tego względu w rzeczywistym świecie istotna jest pierwotna dystrybucja tytułów własności. Dobra mogą się bowiem znajdować we władaniu osób najwyżej je ceniących bądź takich, do których łatwo mogą dotrzeć. W takim wypadku rynek da efektywną alokację.

Swoją teorię Coase rozwinął, bazując na analizie problemu efektów zewnętrznych, czyli sytuacji, w której podmiot wykonujący pewną działalność powoduje występowanie korzyści lub (ujęcie częściej spotykane w analizach) kosztów po stronie osób niezwiązanych z daną działalnością. Do czasu publikacji artykułu Coase’a z 1960 roku dominowało w teorii ekonomii podejście, którego głównym reprezentantem był Arthur C. Pigou. Według tego podejścia na podmiot emitujący efekty zewnętrzne (np. fabrykę zatruwającą środowisko) należy nałożyć karę, która będzie prywatnym, wcześniej nie istniejącym kosztem tego podmiotu (nastąpi internalizacja kosztu), lub zabronić mu tej szkodliwej

[353] R. Posner, *Nobel Laureate Ronald Coase and Methodology*, Journal of Economic Perspectives, vol. 7, no. 4: Autumn 1993, s. 11.

[354] Więcej na ten temat w: D. Allen, *Transaction Costs*, [w:] *Encyclopedia of Law&Economics*, http://users.ugent.be/~gdegeest/0740book.pdf.

działalności. Wówczas szkodliwe emisje, będące uprzednio kosztami społecznymi, staną się kosztami prywatnymi emitenta. Coase poddał krytyce to podejście[355]. Po pierwsze skrytykował uznawanie za konieczną ingerencję państwa w spór o efekty zewnętrzne. Jego zdaniem sytuacja konfliktu nie zawsze wymaga interwencji państwa, gdyż podmioty działające na rynku same mogą go rozwiązać, negocjując warunki odpowiedzialności za efekty zewnętrzne. Aby takie negocjacje były skuteczne, koszty transakcyjne muszą być niskie lub zerowe.

Zainteresowane strony muszą przecież się zidentyfikować i ponieść koszty negocjacji. Jeśli te koszty okazałyby się wysokie, negocjacje nie byłyby efektywne lub w ogóle nie doszłyby do skutku. Dla poparcia powyższych tez Coase rozważa pewne konkretne przykłady w ramach modelu konkurencji doskonałej bez kosztów transakcyjnych. Ów model i jego poszczególne założenia doczekały się w literaturze ekonomicznej wielu analiz i krytyki. Z czasem pewne założenia i wnioski uległy zmianie bądź uzupełnieniom[356], jak na przykład odrzucenie założenia o doskonałej konkurencji[357]. Jednak główną ideą dostrzeganą w tych rozważaniach przez wielu interpretatorów Coase'a jest myśl o możliwej efektywnej rynkowej alokacji zasobów i wykluczeniu interwencji państwa. Jeśli jednak zdefiniujemy rynek jako proces wymiany nienaruszonych tytułów własności, to z dalszych rozważań Coase'a wyłania się nieco inny obraz.

Arthur Cecil Pigou w swoich rozważaniach[358] o efektach zewnętrznych wyszedł od tradycyjnego podziału na uprawnionego poszkodowanego właściciela, którego należy chronić i odpowiedzialnego za szkodę agresora naruszającego prawo własności, którego należy ukarać bądź powstrzymać. Wnioski formułowane przez niego i jego naśladowców Coase podsumował następująco: Emitent zanieczyszczeń (dymu, hałasu itd.) powinien: 1) zapłacić za szkody pokrzywdzonemu, 2) zostać opodatkowany przez władzę, 3) przenieść swą działalność na tereny

---

355 R. Coase, *The Problem of Social Cost*, [w:] *idem*, *The Firm…*, s. 96.

356 Więcej o tym: S.G. Medema, R. Zerbe, *The Coase Theorem*, [w:] *Encyclopedia of Law&Economics*, http://users.ugent.be/~gdegeest/0730book.pdf.

357 R. Coase, *Notes on the Problem of Social Cost*, [w:] *idem*, *The Firm…*, s. 175.

358 A.C. Pigou, *The Economics of Welfare*, http://oll.libertyfund.org/EBooks/Pigou_0316.pdf.

niezamieszkałe[359]. Coase jasno stwierdził, że to podejście jest błędne[360]. Jego zdaniem istotą problemu związanego z tak zwanym kosztem zewnętrznym czy też kosztem społecznym nie jest naruszenie cudzej własności przez narzucenie na jej właściciela kosztów, w sytuacji gdy nie odnosi on korzyści z działalności powodującej emisję. Za istotę problemu Coase uznał konflikt o rzadkie zasoby[361]. W sytuacji tego konfliktu obie strony ponoszą szkodę – w przypadku emisji ponosi ją osoba trzecia, natomiast w przypadku zakazu emisji bądź kary wpływającej na jej ograniczenie – emitent efektów zewnętrznych. Jeśli krzywda jest wyrządzana obu podmiotom, to należy im zezwolić na pertraktacje, co przy niskich kosztach transakcyjnych (i kilku dodatkowych założeniach) da efektywne rozwiązanie. Jednakże w przypadku wysokich kosztów transakcyjnych sąd rozstrzygający sprawę stanie przed dylematem, która strona poniesie większą krzywdę w przypadku konkretnego rozstrzygnięcia, i wówczas sąd powinien przyjąć taką zasadę odpowiedzialności, aby uniknąć poważniejszej krzywdy[362]. Takie rozwiązanie, minimalizujące koszt społeczny, miałoby być efektywne ekonomicznie.

Już odrzucenie zasady sprawiedliwości i odpowiedzialności agresora na rzecz efektywności spowodowało zastrzeżenia i krytykę przedstawicieli teorii prawa[363]. Jednak problemy z podejściem Coase'a nie kończą się na nie w pełni uzasadnionym odrzuceniu kwestii sprawiedliwości. Sama bowiem efektywność i kalkulacja szkód wydaje się mocno kontrowersyjną kwestią na gruncie teorii ekonomii. Czym są koszty obu stron, które sądy mają w przypadku konfliktu porównywać? Specyficzną trudność sprawiają koszty alternatywne. James Buchanan, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, pisze o kosztach, że są one tym, co podejmujący decyzję poświęca, wybierając jedną z alternatyw. Koszt jest więc jego własną oceną korzyści lub użyteczności, która według jego oczekiwań ma wynikać z samego wyboru. Z tej definicji kosztu wynikają następujące wnioski: 1) koszt jest ponoszony wyłącznie przez osobę dokonującą wyboru, nie ma możliwości przerzucenia tego

---

359 R. Coase, *The Problem of Social Cost*, [w:] *idem*, *The Firm…*, s. 95.

360 *Ibidem*, s. 96.

361 Np. w przypadku bydła niszczącego uprawy zdaniem Coase'a problem ogranicza się do kwestii „mięso czy uprawy" – *ibidem*, s 96.

362 *Ibidem*, s. 96.

363 J. Stelmach, B. Brożek, W. Załuski, *Dziesięć wykładów o ekonomii prawa*, Warszawa 2007, s. 40.

kosztu na innych ludzi; 2) koszt jest zjawiskiem subiektywnym, istnieje jedynie w umyśle podmiotu podejmującego decyzję; 3) koszt jest oparty na oczekiwaniach dotyczących przyszłych wydarzeń, jest nakierowanym na przyszłość konceptem *ex ante*; 4) koszt nigdy nie zostaje zrealizowany, ponieważ zostaje unicestwiony w momencie podjęcia alternatywnej decyzji, której staje się kosztem; 5) koszt nie może być mierzony przez kogoś innego niż podejmujący decyzję, nie ma bowiem możliwości bezpośredniej obserwacji wewnętrznych przeżyć osób dokonujących wyboru[364].

Koszt zatem związany jest z subiektywną użytecznością, a nie z realnym czy monetarnym wymiarem gospodarki. Takiego kosztu nie da się zaobserwować oraz, co ważniejsze, zmierzyć i porównać. Przykładem takiego kosztu mogą być straty psychiczne wynikające ze zniszczenia przez efekty zewnętrzne przedmiotów, których właściciele są z nimi bardzo związani, a które nie przedstawiają wysokiej wartości rynkowej ani nie służą do wytworzenia przyszłego strumienia dochodu. Przeciwnicy Coase'owskiego stanowiska dotyczącego wzajemności szkody zwracają również uwagę na koszt moralny odrzucenia tradycyjnej zasady odpowiedzialności agresora[365]. Za rozwiązanie generujące inny koszt moralny w wymiarze społecznym można też uznać postulat, aby wymiar sprawiedliwości zrezygnował (przynajmniej w części orzecznictwa) z kierowania się sprawiedliwością na rzecz zasady efektywności ekonomicznej, co mogłoby zaowocować preferowaniem przez prawo ludzi bogatszych[366].

Nie wdając się jednak w spory prawne czy etyczne, a pozostając na gruncie samej ekonomii, należałoby powrócić do problemu kosztu psychicznego (subiektywnego) związanego z naruszoną własnością. Ludzie mogą być przywiązani do pewnych przedmiotów tak, że w ich ocenie będą one dużo więcej warte, niż wynosi ich cena rynkowa. Nie będą ich sprzedawać właśnie dlatego, że cena, jaką uzyskaliby na rynku, nie przekraczałaby subiektywnej wartości, jaką te przedmioty dla nich przedstawiają. Słuszne jest stwierdzenie Coase'a, iż powstrzymując agresora od uczynienia szkody, wywołujemy u niego pewną stratę. Jednak taka strata również może być wewnętrzna i znacznie przekraczać

[364] J.M. Buchanan, *Cost and Choice,* Chicago 1969, s. 14–15.

[365] G. North, *The Coase Theorem. A Study in Economic Epistemology*, Institute for Christian Economics, 1992, s. 27.

[366] J. Stelmach, B. Brożek, W. Załuski, *op. cit.*, s. 79.

w wymiarze psychicznym ewentualne straty w dochodzie. Kwestia międzyosobowych porównań subiektywnych użyteczności dwóch osób jest dość starym problemem w teorii ekonomii[367], dotyczącym głównie tzw. ekonomii dobrobytu. Porównania takie są możliwe jedynie w przypadku stanu równowagi, gdzie rynkowa wycena dóbr odzwierciedla indywidualne oceny użyteczności i jest niezmienna. W rzeczywistym świecie wydaje się to niewykonalne. Coase i jego zwolennicy (np. Richard Posner) nie odnoszą się do powyższych problemów i skupiają się na porównaniu kosztów rozumianych jako ewentualne straty w dochodach stron w sporze.

Na przykład: jeśli emitentem szkodliwych efektów zewnętrznych jest producent jakiegoś dobra o wysokiej wartości rynkowej, a owe efekty dotykają jedynie biednych mieszkańców okolicy, nie prowadzących żadnej działalności gospodarczej, to sąd powinien wziąć pod uwagę nie tylko stratę samego emitenta (w razie jego odpowiedzialności), ale i wszystkich konsumentów produkowanych przez niego dóbr (ich cena wzrosłaby ze względu na koszty lub w ogóle nie byłyby dostarczane). W powyższej sytuacji spór powinien, zdaniem Coase'a, wygrać emitent kosztów zewnętrznych, gdyż jego działalność jest bardziej dochodowa, a ewentualna strata dla całego społeczeństwa, wynikająca z zakazu działalności bądź kary, większa. Pozornie to ujęcie może się wydawać spójne, przy założeniu pomijania subiektywnych kosztów psychicznych. Sąd działałby w takim przypadku, imitując rozwiązania[368], które pojawiłoby się w przypadku rynku bez kosztów transakcyjnych – w „Coase'owskim świecie" emitent dotarłby bez kosztów do wszystkich „pokrzywdzonych" i zapłaciłby im za szkody, kupując w ten sposób „prawo do jej wyrządzania". Pomijając problem, czy bez tradycyjnej reguły odpowiedzialności negocjacje w świecie bez kosztów transakcyjnych w ogóle miałyby miejsce i czy dałyby efekt zakładany przez Coase'a[369], należy zwrócić uwagę na inną, o wiele głębszą kwestię

---

[367] Na ten temat zob.: L. Robbins, *An Essay on the Nature and Significance of Economic Science*, London 1945.

[368] J. Sima, *Introduction to the Logic of Social Action*, Working Paper, s. 37, http://www.libinst.cz/osobni/sima/law_and_economics/BOOK_print.doc.

[369] Trzeba w tym miejscu podkreślić, że mimo podkreślania przez teoremat nieistotności konkretnej reguły odpowiedzialności na gruncie własnych założeń bardzo istotną kwestią pozostaje sam fakt istnienia jakiejkolwiek reguły – bez niej bowiem nie można by pertraktować o prawo, gdyż nie

– przyznając prawo do emitowania kosztów zewnętrznych ze względu na ewentualne większe koszty społeczne (wyrażone w pieniądzu), sąd musiałby oprzeć się w swoich kalkulacjach na rzeczywistych cenach określonych dóbr. Jest to fundamentalny problem, do którego ze względu na klarowność wywodu powrócę po przeanalizowaniu jeszcze jednej kwestii, a mianowicie efektów dochodowych.

W swoim teoretycznym modelu Coase przyjął założenie o pominięciu w analizie efektów dochodowych. W rozważaniach teoretycznych abstrahowanie od pewnych kwestii jest uzasadnione, jeśli nie mają one znaczenia dla ukazania głównej myśli, jednak w rzeczywistym świecie efekty dochodowe pozostają istotnym problemem. W przypadku dwóch producentów biorących udział w sporze o prawo do narzucania kosztów zewnętrznych bądź zakazanie tego narzucania sąd powinien rozstrzygnąć na korzyść tego, którego dochód zmniejszyłby się bardziej. Należy jednak zauważyć, że nawet niewielkie zmiany w dochodzie przegranego spowodują dalsze zmiany w gospodarce. Ten utracony przez niego dochód zostałby wydany przez zwycięzcę sporu, być może na inne dobra niż te, które zakupiłby przegrany. Tym samym sąd, kierując się efektywnością gospodarczą, sam pośrednio decyduje o dochodowości, a więc efektywności różnych procesów produkcyjnych. Ponieważ ceny rynkowe są wynikiem wartościowania, na które wpływ mają pieniądze wydawane na określone dobra – zmiana w dystrybucji dochodu w wyniku decyzji sądu będzie miała wpływ na ceny dóbr na rynku i opłacalność ich produkcji. W ten sposób sądy będą mogły *de facto* kształtować przyszłe wyniki sporów – wcześniejszymi decyzjami zmienią efektywność alternatywnych rozwiązań i zmienią podstawy własnych przyszłych decyzji. Sądy stałyby się więc dość istotnym „graczem" rynkowym decydującym o kształcie rynku.

Odpowiadając na te uwagi krytyków Coase'a, należałoby zauważyć, że tradycyjne reguły odpowiedzialności za naruszenie własności też wpływają na rynek i opłacalność wytwarzania określonych dóbr. Jednak między tradycyjną odpowiedzialnością a rozwiązaniem proponowanym przez Coase'a istnieje zasadnicza różnica. Reguła automatycznej ochrony prawa własności przed naruszeniem zakłada uzasadnienie tego prawa poza systemem rynkowym. Rynek jest procesem wymian nienaruszonych tytułów własności. W wyniku procesu rynkowej

---

byłoby żadnego uprawnionego, od którego można by prawo odkupić.

wyceny powstają ceny dóbr i kształtuje się opłacalność ich produkcji. Prawa własności nie są uzależnione od efektywności, ale o niej decydują. Odrzucenie tego tradycyjnego ujęcia i uzależnienie praw własności od ich efektywności Walter Block w swoim artykule porównał do „ogona merdającego psem”[370]. Block, powołując się na ujęcie praw własności przez Johna Locke'a, dowodził, że do czasu Coase'a to prawa własności były pierwotne wobec efektywności gospodarczej. Legitymizacja własności w ujęciu Coase'owskim wydaje się tworzyć swoistą pętlę rozumowania. Jeśli o zakwestionowanym prawie własności ma decydować dochodowość jego wykorzystania, to w istocie oznacza to, że decyduje sposób wykorzystania innych praw własności (warunkujący dochodowość). Skąd mamy wiedzieć, że decydujące prawa własności są „uprawnione”?

Jeżeli Coase widzi problem sporu o odpowiedzialność jako konflikt o rzadkie zasoby[371] i odrzuca tradycyjny podział na odpowiedzialnego agresora i uprawnionego poszkodowanego, to dlaczego ta nowa reguła nie miałaby być konsekwentnie rozciągnięta na każdy przypadek konfliktu o rzadkie zasoby – czyli na przykład kradzież? Złodziej też może bardzo potrzebować cudzego mienia, np. do produkcji jakiegoś wynalazku, na który ma pomysł, a ktoś, komu by ukradł pieniądze, nic z nimi nie robił. Jest konflikt, jest obustronna krzywda, jest wreszcie efektywność gospodarcza – ów wynalazek byłby bardzo użyteczny i wysoko wyceniany przez nabywców. W ten sposób udałoby się podważyć cały układ praw własności. Te prawa, które w danym momencie byłyby nie zakwestionowane, służyłyby razem z efektami dochodowymi wcześniejszych orzeczeń sądów za probierz przyszłych orzeczeń. W najlepszym wypadku sądy stałyby się organami współdecydującymi o kształcie gospodarki, często przy współudziale przypadku, decydującego o kolejności zakwestionowania uprawnień. W najgorszym zaś scenariuszu sądy mogłyby zostać zalane pozwami kwestionującymi efektywność wykorzystania praw własności, co spowodowałoby chaos, w którym sądy przyznawałyby tytuły własności arbitralnie, nie mogąc się oprzeć na żadnej kalkulacji, bo przecież wszystkie tytuły własności zostały zakwestionowane i nie byłoby czego wymieniać na rynku, a

[370] W. Block, *Ethics, Efficiency, Coasian Property Rights, and Psychic Income: A Reply to Demsetz*, The Review of Austrian Economics, vol. 8, no. 2, s. 62.

[371] R. Coase, *The Problem….*, s. 96.

naśladować można by wyłącznie wyimaginowaną konstrukcję ogólnej równowagi.

Prawo własności jest w ekonomicznej analizie prawa rozumiane jako wiązka uprawnień (*a bundle of rights*), w której skład może wchodzić uprawnienie do naruszania cudzej własności bądź roszczenie o zaprzestanie takiego naruszania. Konkretny kształt takiej wiązki uprawnień jest uzależniony jest od jej najwyższej użyteczności[372]. Własność mniej efektywnie wykorzystywana (w sensie dochodowości) będzie obarczona cudzym uprawnieniem do naruszania, własność bardziej dochodowa (efektywniejsza) będzie zaś zawierała prawo do naruszania. Oprócz kwestii pominięcia w rozważaniach o efektywności problemu subiektywnej użyteczności pozostaje kwestia praktycznego uzależniania legitymizowania jednych praw własności przez inne. Na gruncie teorii można tej konstrukcji zarzucić niebezpieczeństwo regresu w nieskoń-czoność przy próbie legitymizowania konkretnej własności. W praktyce gospodarczej i sądowniczej może oznaczać, że rozkład praw własności i struktura gospodarki będzie uzależniona od kolejności składania pozwów przez podmioty widzące szansę wykazania wyższej dochodowości własnych pomysłów, których realizacja wymaga naruszenia cudzej własności.

Ryszard Kubisz

Property rights in the theory of Roland Coase. Summary.

Apart from analyses of the functioning of a market economy in the absence of transaction costs, Roland Coase's work is marked by considerations of the real world. The central and most controversial of them is a proposal to reject the traditional concept of perpetrator liability for inflicted damage in favor of calculating the gains and losses to society as a whole. The purpose of the article "Property rights in the theory of Roland Coase" is to reflect on the difficulties related to the estimation of social costs by courts, and examine the implications of a consistent application of cost analysis as a basis for rulings on legal liability. The article presents a subjectivistic take on the phenomenon of costs in economics, in addition to a depiction of property rights by the economic analysis of law as bundles of rights (e.g. violation of one's property). The principal thesis of the article states that if the property right is a bundle of rights, and individual rights are to be decided based on cost analysis, then, in taking into account the

[372] R.M. Jakubowski, *Efektywność gospodarcza w ujęciu ekonomicznej teorii praw własności – wybrane zagadnienia*, [w:] B. Polszakiewicz, J. Boehlke (red.), *Ład instytucjonalny w gospodarce*, tom II, Toruń 2006, s. 69.

fact that the costs themselves are generated by property rights, Coase and selected theoreticians of economic law analysis seem to have provided a justification for the legitimacy of some property rights by referring to others. If adopted consistently by the courts, the abovementioned approach could threaten the functioning of the market economy and privilege certain social groups.

Translated by Marzena Bąk